

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ

WIARA W ZBAWIENIE WIECZNE

Henryk Pietras SJ, *Eschatologia Kościoła pierwszych czterech wieków*,
Wydawnictwo WAM – Kraków 2007.

Książka jezuita Henryka Pietrasa – jak sam autor o tym nadmienia – jest o wierze w zbawienie wieczne, którego dawcą i pośrednikiem jest Jezus Chrystus (s. 135). Naturalnie podstawowe źródło tej wiary i każdej refleksji, która z niej wynika oraz ją ubogaca – przy uwzględnieniu wszystkich trudności, jakie się z tym wiążą – stanowi dla każdego chrześcijanina objawienie. To jednak zostało przekazane człowiekowi w konkretnej kulturze i właściwym dla niej języku, a poza tym w religii, na gruncie której wyłania się wprawdzie postulat i potrzeba uniwersalizmu; ale też nie bez różnych trudności w tym kontekście. W Jezusie Chrystusie zbawienie, które bierze początek od Żydów, uzyskuje swój nowy wyraz, przekraczając dzięki dziełu Boga Człowieka dotychczasowe ograniczenia, jakie związane były z historią i doświadczeniem Izraela. Jak ogromne znaczenie w tej perspektywie mają Ojcowie Kościoła, nie trzeba chyba nikogo, zajmującego się kształtowaniem się i rozwojem doktryny chrześcijańskiej, przekonywać. To właśnie dzięki ich wysiłkom intelektualnym, ale także osobistej świętości i rzetelności oraz wynikającemu z tego świadectwu, orędzie zbawienia i związana z nim historia, mogły być przekazane w formie bardziej uniwersalnej, łatwiej docierającej do wszystkich innych kultur i spotykającej się z historią tworzących je społeczeństw, tudzież historią poszczególnych osób.

Autor, poruszając zagadnienie eschatologii w Kościele pierwszych czterech wieków, ma świadomość wielu, bardzo złożonych kwestii, bezpośrednio wiążących się z tym tematem. Siłą rzeczy dokonuje wyboru, zarówno postaci, jak i ich tekstów, które dotyczą postawionego przez niego problemu (s. 5). Swój wybór uzasadnia wyczerpaniem w publikacji wszystkich najważniejszych tematów, które u innych autorów i w późniejszych wiekach – jak stwierdza – nie zostały uzupełnione o jakieś oryginalne rozstrzygnięcia. Zwłaszcza, że zarówno chrześcijański Wschód, jak i Zachód, postępował odtąd śladami odcisniętymi przez omówionych przez ks. Pietrasa pisarzy chrześcijańskich (s. 133).

Poza wszystkimi, zasługującymi na uznanie walorami pracy ks. Pietrasa, o których dalej, godny podkreślenia wydaje się przede wszystkim sam zamiar poświęcenia większej uwagi oraz czasu eschatologii w myśli patrystycznej, którą – jak słusznie Autor zauważa – w podręcznikach przed-

stawia się na kilku zaledwie stronach. Tymczasem, zważywszy chociażby na zasygnalizowane powyżej uwarunkowania, zasługuje ona niewątpliwie na uwagę i stałą obecność w warsztacie zajmujących się tą problematyką teologów. W książce znajdujemy, niekiedy obszernie, cytaty dzieł pisarzy chrześcijańskich, z wyjaśnieniem ewentualnych trudności w związku z dotarciem do tekstu oryginalnego. Obok tych fragmentów znajdziemy interpretację Autora oraz próby bardziej wnikliwej analizy cytowanych tekstów, jak też usystematyzowania jej wyników. Niemniej czytelnik ma w pełni możliwość wyrobienia sobie własnego zdania i w pewnym sensie zweryfikowania wniosków Autora.

W książce nie znajdziemy zbyt wielu odniesień do Biblii. Zwłaszcza, stanowiąca punkt wyjścia, eschatologia żydowska nie jest rozbudowywana w oparciu o teksty ze Starego Testamentu. Jak uważa ks. Pietras, pierwsi chrześcijanie nie byli ludźmi wykształconymi w naukach biblijnych. Dlatego też większym ich zainteresowaniem cieszyły się liczne w owym czasie apokryfy i rozpowszechniane tu i ówdzie objawienia niż akademicka teologia. Oczywiście nie brakuje w publikacji także bardziej systematycznego wykładu, właściwego wnikliwej i posiadającej głębszą kulturę, teologii, jak jest w przypadku Grzegorza z Nyssy i św. Augustyna z Hippony. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera ukazanie nadziei tych, którzy później stali się uczniami Jezusa. Autor stara się wprowadzić czytelnika w klimat oczekiwań właściwych kulturze religijnej oraz wyobraźni ludzi, oczekujących Mesjasza, choć wyobrażających Go sobie bardzo różnie. I tak jedni spodziewali się Go jako ducha lub anioła, a inni jako wodza prowadzącego naród do zwycięstwa nad wrogami oraz panowania nad światem (s. 18). Nie miały wpływ na te wyobrażenia – jak twierdzi Autor – miała określona sytuacja społeczna i polityczna. Dlatego też w książce znajdziemy wiele odniesień do różnego rodzaju wizji, obrazów i prorocत्व; będących wyrazem radości lub strachu przed pojawieniem się Mesjasza i związanym z tym sądem.

Ewangelie – jak utrzymuje ks. Pietras – zostały napisane na użytek katechumenatu. I w tej perspektywie opisuje różnice, jakie zachodzą między tzw. „millenaryzmem pierwszym”, a tym z II wieku po Chrystusie. Choć przewijają się w nich te same tematy (s. 24). Ten drugi rozpocznie się nie wraz z przyjęciem chrztu, co przez pierwszych chrześcijan było rozumiane jako zmartwychwstanie do życia z Chrystusem, ale z oczekiwanym Jego powtórny przyjściem (s. 64). Autor, odnosząc się do Apokalipsy św. Jana (20,1-15), zwraca także uwagę na ekskluzywizm eschatologiczny. Występował on w religijnej literaturze żydowskiej, ale tu podstawą zbawienia nie jest już przynależność do narodu Izraela, ale do Kościoła i wiara w Jezusa Chrystusa.

Zburzenie Jerozolimy w roku 70 i 135 było dla neofitów chrześcijańskich mniej więcej tym, czym dla chrześcijańskich obywateli

Imperium Romanum upadek Rzymu. Pojawiało się przekonanie o końcu tego świata i zbliżającym się sądzie. Ten chciano widzieć jako przejście do wieczności z Bogiem i tym samym jako ukoronowanie królestwa mesjańskiego, które trwało wszędzie tam, gdzie wierzący w Chrystusa spotykali się w Jego imię. W takiej też perspektywie – jak podkreśla Autor – dochodzi do coraz bardziej subtelnych refleksji na temat zmartwychwstania oraz losu po śmierci tych, którzy uwierzyli; również nieochrzczonych (s. 35-36). Zdaniem – cytowanych przez ks. Pietrasa – Ojców Apostolskich, ich sytuacja jest inna niż tych, którzy przyjęli chrzest, ale ten nie jest li tylko mechaniczną przepustką do nieba. Trzeba dochować mu wierności i wytrwać do końca w przeciwnościach (s. 39). Tu dość wymowny jest mit o zstąpieniu Jezusa do Otchłani, co mogło służyć wyzwoleniu również nieochrzczonych, podkreśleniu prawdziwości Jego śmierci i realności zmartwychwstania (s. 50-51).

W mentalności żydowskiej człowiek był fundamentalnie cielesny, nawet jako obdarzony duchem Bożym i zstępujący do Szeolu. Tymczasem przyjmowani do Kościoła, nowi członkowie, ukształtowani w oparciu o mentalność, wyobrażenia i filozofię grecką, choć ich nadzieje życia wiecznego i obawy przed sądem podobne były do nadziei i obaw Żydów, znajdowali się pod wyraźnym wpływem greckiego dualizmu. Poglądy dotyczące nieśmiertelnej duszy w człowieku i śmiertelnego ciała wymuszają dość daleko idące zmiany w widzeniu zmartwychwstania i chrztu. Jeśli dusza żyje po śmierci ciała – pojawia się pytanie – to może zmartwychwstanie nie jest potrzebne? Dlatego w spotkaniu z tego rodzaju poglądami – jak podkreśla Autor – trzeba było bronić zmartwychwstania, jako czegoś fundamentalnego. Podobnie jak należy dowieść, że czymś bardzo istotnym dla człowieka jest jego ciało (s. 59-60). Trzeba było także uważać, aby pojęcie duszy nie zastąpiło pojęcia człowieka (s. 62). Według np. św. Ireneusza człowiek został przez Boga ulepiony jako ciało i obdarowany duszą – nie odwrotnie. Dlatego jego celem jest stać się jak Chrystus – zmartwychwstały w swoim ciele (s. 68).

Autor stara się też ułatwić nam ocenę dzieła i postaci Orygenesesa, który wywarł ogromny wpływ na kształtowanie się chrześcijańskiej teologii na wielu polach, w tym także eschatologii. Ukazuje go jako teologa poszukującego, częściej pytającego niż stawiającego tezy i raczej w trybie przypuszczającym, hipotetycznym niż orzekającym. Jednak czytelnicy dzieł Orygenesesa zapomnieli o jego sposobie wyrażania się, zamieniając, zwłaszcza w takich kwestiach, jak preegzystencja dusz, czy też apokatastaza, przypuszczenia wielkiego Aleksandryjczyka w twierdzenia, przez co oskarżano go o herezję (s. 86. 108).

Urokowi pism Orygenesesa uległ m.in. Grzegorz z Nyssy, który wiele zaczerpnął z jego poglądów. Zaprzeczał jednak preegzystencji dusz. Dusza jest według niego absolutnie bezcielesna i stworzona dla określonego ciała w tym samym momencie, w którym rozpoczęło ono swoje istnienie (110), choć

np. w kwestii apokatastazy Grzegorz idzie znacznie dalej od Orygenesusa. Jak twierdzi, ostateczne zwycięstwo Chrystusa będzie zupełne i doskonałe, co rozumie jako poddanie Jego władzy także demonów, którzy nie będą już nieprzyjaciółmi (s. 115-116).

Ostatnim pisarzem, którego omawia nasz Autor, jest św. Augustyn. Może nie zawsze dobrze rozumiany. Potrafił on jednak na tyle zsyntetyzować myślenie teologiczne, że wywarł wpływ na całą późniejszą teologię Zachodu. Poruszył w swoich pismach wiele problemów, także eschatologicznych. Podobnie jak u innych Ojców Kościoła, również w tym wypadku, wydarzenia, które przeżywał Augustyn (oblężenie Hippony i trudny czas Cesarstwa Rzymskiego), wywarły ogromny wpływ na jego poglądy.

Autorowi prezentowanej publikacji trudno odmawiać prawa do osobistych preferencji, podobnie jak mieli je Ojcowie Kościoła i teologowie wszystkich wieków, nie wyłączając także autorów ksiąg biblijnych. Otóż szczególnym zainteresowaniem Autora w poruszanej tematyce eschatologicznej jest to, jakie ciało miał Jezus ukazujący się swoim uczniom po zmartwychwstaniu. Kryterium przesądzającym, w rozumieniu ks. H. Pietrasa, są świadectwa z Ewangelii. Relacjonowane tam ukazywanie się Jezusa zmartwychwstałego pozwala uważać, że miał On takie ciało, jakie chciał mieć w określonym momencie (Mt 28,9; Mk 16,9; Łk 24,13; J 20,15. 27; 21.4), tzn. nie było ono dla Niego żadnym ograniczeniem ani przeszkodą, ale zawsze poddane Jego woli. To także podstawa naszej nadziei – podkreśla Autor – że po zmartwychwstaniu będziemy mieli ciało posłuszne w pełni naszej woli i o takim wyglądzie, jak tego będziemy chcieli (s. 135).